

zacyi narodzenia św. Jana Chrzciciela. Wszędzie widzę po całym chrześcijaństwie diabeł porozsiewał swoje nasienie takowych Bogu omierzłych superstycyi. Ex opposito zaraz gospody mojej, w ogrodzie sąsiedzkim, wznicily sobie kobiety i dziewczki ogień, przez który pierwej skakały, a potem tańcowały z ustawicznym śpiewaniem aż do 10 godziny i nie pierwej przestały aż wtenczas kiedym posłał człowieka mego, żeby już zaniechały tego śpiewania, dla którego nie mogłem pójść spać“.

R. 1729. 4 Lipca W poniedziałek nic nie było ad notandum, tylko że Grecy wszędzie po ulicach palili ogień, co czynili i po domach i skakali przez one in gratiam święta jutrzejszego narodzenia św. J. Chrzciciela. Toż samo czynili i Francuzi w wigilję tegoż święta według naszego kalendarza (F. Orlik był wyznania greckiego), ale ogień w gospodzie konsula francuskiego nałożony w pośrodku dworu tak był wielki, że Turcy, wzięwszy to za pożar, potrwożyli się byli i, według zwyczaju, uderzono z armaty z bliższej wieży dla przestrogi inszym i dla ratunku. Wszędzie widzę te superstya (tak!) w całym chrześcijaństwie predicatur, lecz ks. Superior powiadał mi że to egnie palą in honorem św. Jana et in signum żeby się to weryfikowało co Anioł pański Zacharyaszowi powiedział: multi in nativitate ejus gaudebunt“.

Z rękopisu przepisał

Fr. Rawita-Gawroński.

Przyczynek do zamawiania chorob.

W ostatnim zeszycie Ludu, str. 80 znajduję formułkę zamawiania febry: „Si Benete, tradesse Dargiet et Sistra et Rofere, tenebis titire forte assiste. Gabba + Gatta + Galla + et Verbum Caro factum est“. Są to poprzekręcane słowa łacińskie, których pierwotnego brzmienia trudno się domyślić. Przypadkiem odnalazłem w notatkach moich pierwotny tekst pierwszej części powyższego zamawiania. Brzmi on:

Si bene te trades, sedes, sad arte tenebis,

Et sis e retro fere, tutere, forte resiste.

(Jeżeli się dobrze zadasz, usiedzisz, lecz sztuką się utrzymasz,
A jeżeli przypadkiem z tyła będziesz, strzeż się, dzielnie się opieraj).

Jest to versus cancrinus, przez Kochanowskiego nazwany Rak i, dla tego że można go czytać wspak, otrzymując to samo brzmienie wyrazów, Była to zabawka poetycka, znana głównie w XVII w. i jednała poetom często wielką sławę. Powyższy dwuwiersz heksametrowy ułożył polski poeta Stanisław Niegoszewski i uzyskał za niego wieniec poety od senatu weneckiego. Motyw użyty w dwuwierszu wzięty jest z turnieju rycerskiego, w którym dwaj rycerze uderzają konno na siebie. Nie ma więc właściwie wiersz ten nic czarodziejskiego w sobie i chyba tylko temu, że może być czytany wspak, zawdzięcza, że użyto go do zamawiania febry. Jakim sposobem stał się on formułką czarodziejską? Prawdopodobnie jaki żak krakowski wyczytał go gdzie, podał go dalej, lub sam go dla zarobku zapisał choremu, ten dał go drugiemu i trzeciemu, a ci nie rozumiejąc go, przekręcili do niezrozumienia.

Dr. J. L.

Fonograf w usługach ludoznawstwa jest już od lat paru we Francji, gdzie epokowe badania fonetyczne ks. Rousselota doprowadziły do

